Cena 10 groszy

Nr. 143 Należytość pocztową opłacono gotówką

Lwów, piątek 26 czerwca 1925.

Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ ... SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu ... „ 2·50
na prowincji .... „ 2·50
za granicą .... „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wrzenie w Chinach wzrasta.

Chińczycy strzelają do domów angielskich.

Pogłoski o chjeno-piastowym sojuszu z klubem żyd.

WARSZAWA, 24. czerwca. (Tel. wł.). — Wczoraj wieczorem odbyli ministrowie Skrzyński i St. Grabski konferencję z posłami Reichem i Thonem. Konferencja dotyczyła uregulowania stosunku państwa do ludności żydowskiej. Wyniki tej konferencji mają być ujawnione w zarządzeniach rządu, które ukażą się w przyszłym tygodniu.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie klubu żydowskiego na którem posłowie Reich i Thon składali sprawozdanie z przebiegu konferencji. Dyskusji nad sprawozdaniem nie było, gdyż poszczególni posłowie muszą złożyć wpierw sprawozdanie swoim stronnictwom.

Jutro odbędzie się posiedzenie klubu na którem zapadnie uchwała ustosunkowania się klubu żydowskiego do rządu.

W mieście i w kuluarach sejmowych krążą pogłoski o oparciu rządu na sojuszu hjenopiasta z żydami.

Rozłam w klubie białoruskim.

Ustąpienie prezesa i 4 posłów. — Nowy klub białorusinów.

WARSZAWA, 24. czerwca. (Tel. wł.). — Na dzisiejszem posiedzeniu klubu białoruskiego, prezes Rogula złożył swój mandat, oświadczając iż wobec ujawnionych rozterek wewnętrznych co do taktyki klubu nie może dalej w klubie pracować.

Na tem posiedzeniu także posłowie Taraszkiewicz, Wołoszyn, Miotła i Michajłowski zgłosili swe wystąpienie, motywując je rozbieżnością swej polityki w kwestji socjalnej i narodowej z resztą klubu oraz niezadowoleniem z taktyki klubu w sprawie reformy rolnej.

Secesjoniści zakładają nowy klub pod nazwą „Białoruskiej włościańsko - robotniczej gromady“.

Wrzenie w Chinach.

N. JORK, 24. czerwca. (AW). „United Press“ donosi, że kilka tysięcy studentów chińskich, robotników i żołnierzy urządziło w Kantonie pochód demonstracyjny. Gdy pochód zbliżył się do kolonji angielskiej, demonstranci rozpoczęli ostrzeliwanie domów angielskich. Wobec tego marynarze angielscy i francuscy zrobili użytek z karabinów maszynowych. W walce tej zginął jeden z kupców francuskich, zaś 4 komisarzy ang. raniono. W Pekinie i Szanghaju ogłoszono stan oblężenia.

LIZBONA, 24. czerwca. (AW). Rząd portugalski w obawie, że chińskie niepokoje przeniosą się do kolonij portugalskich wysłał do Makao 1 krążownik.

—:::—

Z Sejmu.

WARSZAWA, 24. czerwca. (Pat). P. Markowicz złożył ślubowanie poselskie. P. Markowicz wszedł w miejsce ś. p. p. Segietowicza (Z. L. N.).

Przed porządkiem dziennym oświadczył p. Poniatowski, że na poprzedniem posiedzeniu Sejmu, w nieobecności członków klubu „Wyzwolenia“, marszałek odesłał wniosek tego klubu w sprawie p. Makulskiego do sądu marszałkowskiego, chociaż wniosek żądał skierowania go do rządu i domagał się wyjaśnienia od rządu przypuszczając, iż stało się to przez nieporozumienie. Mówca wnosi o skierowanie tego wniosku do komisji regulaminowej.

Marszałek wyjaśnił, że takie załatwienie wniosku nastąpiło za zgodą całej Izby i bez protestu, w nieobecności członków klubu „Wyzwolenie“. Wobec jednak sprzeciwu, podniesionego obecnie przez klub Wyzwolenie, marszałek postanowił sprawę tę załatwić przez głosowanie. Wniosek odesłano w głosowaniu do komisji regulaminowej poczem przystąpiła Izba do projektu ustawy o reformie rolnej. Kierownik ministerstwa reform rolnych p. Radwan oświadczył, że po 6-letnim okresie wahania się, zbliża się chwila rozwiązania zagadnienia reformy rolnej. Mówca wyraża życzenie, aby Sejm znalazł obecnie drogę do rozwiązania tego palącego zagadnienia.

P. Staniszkis (ZLN). oświadcza, że klub jego, godząc się na przymusowe wykupno ziemi, domagać się będzie gwarancji, że właściciel otrzyma równowartość majątku, że wierzytelności hipoteczne nie ulegną zachwianiu. Z. L. N. zdaje sobie sprawę, że ustawa ta ma ogromne znaczenie dla naprawy ustroju rolnego, uzależnia jednak swoje stanowisko wobec niej od uwzględnienia wszystkich poprawek, nadających ustawie charakter praworządności i czyniących ją wykonalną.

P. Poniatowski podnosi przedewszystkiem, że nowa ustawa odznacza się usunięciem na drugi plan małorolnych gospodarstw. Mówca uważa, że rozszerzenie zapasu ziemi może się odbyć najpierw przez zmniejszenie maximum posiadania i niezgodzenie się na żadne wyłączności przemysłowe. W ten sposób powiększenie zapasu ziemi do 5 miljonów ha będzie zupełnie możliwe i zaspokoi się potrzeby karłowatych gospodarstw.

Przechodząc do ogólno-gospodarczej strony zagadnienia, stwierdza mówca, że przez kilka ubiegłych lat czyniono próbę skoncentrowania wysiłków około rozwoju przemysłu, ale nie dało to wyników i nie przyczyniło się do pomniejszenia rezerwoaru niewyzyskanych sił w Polsce. Zaprzągnięcie tych sił do pracy, jest ważniejszem zagadnieniem polityki gospodarczej, a możliwej jest zaprząc je tylko do pracy na roli. Drobna własność nietylko wyżywi swoich gospodarzy, ale i da również o wiele większą produkcję bruttową, i ta strona głównie nas dotychczas interesuje. Mała własność jest więc najbardziej powołana do podniesienia produkcji rolnej. Każdy rok niewykonania reformy rolnej kosztuje państwo tysiące emigrantów. Klub mowcy domaga się więc, aby wykonanie reformy rolnej było oparte na jednorazowem przejęciu ziemi. Takie wykonanie techniczne powinno być w rękach rządu.

Z kongresu rolniczego.

WARSZAWA, 24. czerwca. (Pat.). Międzynarodowa komisja rolnicza obradowała dzisiaj rano nad szeregiem spraw ekonomicznych i zagadnień związanych z odbywającym się obecnie w Warszawie kongresem rolniczym. Komisja postanowiła urządzić najbliższy kongres w roku 1927 w Rzymie. Rumunja zastrzegła sobie pierwszeństwo urządzenia następnego kongresu w roku 1929 w Rumunji. W końcu postanowiono na żądanie Austrji, Rumunji, Włoch i Polski uzupełnić przedstawicielstwo tych państw.

—:::—

Obstrukcja „Wyzwolenia“.

WARSZAWA, 24. czerwca. (Tel. wł.). — Klub parlamentarny „Wyzwolenie“ na wczorajszem posiedzeniu powziął uchwałę, że w walce o reformę rolną klub użyje wszelkich środków do walki parlamentarnej. Na głównego mowcę wybrano pos. Poniatowskiego.

—:::—

Dzień Kobiet w Warszawie.

Znakomicie zorganizowana przez Warszawski Wydz. Kobiecy PPS — uroczysta manifestacja nie zawiodła organizatorek. Wezwanie naszej organizacji znalazło żywy oddźwięk — wśród kobiet pracujących Warszawy. To też w wielkiej liczbie stanęły one do apelu, aby zaświadczyć, że czerwony PPS-owski „Dzień Kobiet“ uznają za swój Dzień.

Przemówienie wybitnych towarzyszek i towarzyszów, wspaniały program artystyczny Akademji, pochody uliczne, zabawy dziecięce — wszystko złożyło się na całość imponującą, która stanowić będzie piękną kartę w rozwoju naszego ruchu.

CZTERY TROCZYSTE AKADEMJE

O godz. 10-tej przed połud. sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, wypełniona szczelnie. Na estradzie czerwieni ąsię sztandary. — Przy stole prezydjalnym na honorowem miejscu zasiada Nestor socjalizmu polskiego, tow. senator Limanowski. Akademji przewodniczy — tow. dr. Budzińska-Tylicka, radna miejska, która zaś wygłosiła inauguracyjne przemówienie.

Rząd ludowy tow. Moraczewskiego dał kobietom prawo wyborcze do Sejmu i do samorządu. Kobiety jednak nie umiały z tego prawa skorzystać. Poza ogólnemi klęskami, wynikającemi z kryzysu przemysłowego, z drożyzny, z bezrobocia, kobiety pracujące mają swoje jeszcze bolączki. Na nich opiera się gospodarstwo domowe, wychowanie dzieci. — Mamy ustawę z dn. 2 lipca 1924 r. o ochronie pracy kobiet, ale ustawa ta będzie martwą jeżeli same robotnice nie będą pilnowały jej wykonania. Poza ochroną pracy i ochroną macierzyństwa, palącą jest sprawa dzieci zaślubnych. Musi być wprowadzona zasada „poszukiwania ojcowstwa“, jak to jest w prawodawstwie, obowiązającem w Wielkopolsce i Małopolsce. Kobiety pracujące domagać się muszą równej płacy za równą pracę, powszechnej oświaty, zwalczania prostytucji i alkoholizmu.

Mówczyni kończy przemówienie swoje wezwaniem kobiet do jaknajliczniejszego wstępowania w szeregi PPS.

Tow. senator Limanowski maluje rolę kobiety w socjalizmie i charakter jej wpływów. Jak Dąbrówka przyczyniła się do wprowadzenia wiary chrześcijańskiej do Polski; tak kobiety dzisiejsze przyczynią się do szerzenia wiary socjalistycznej.

Nastąpiła część koncertowa, która stała na bardzo wysokim poziomie i robiła głębokie wrażenie. Oklaskom nie było końca.

W sali teatru Praskiego nietylko miejsca wszystkie były zajęte, ale i w przejściach, ba, nawet przed teatrem w otwartych drzwiach stały tłumy, dla których miejsc zabrakło.

Przemawiała tow. Woszczyńska, która w pięknem, pełnem polotu i siły przemówieniu przedstawiła całokształt ruchu socjalistycznego w ścisłym związku ze sprawami kobiet pracujących.

Obszerny ogród Teatru Powszechnego na Woli wraz z widownią, wypełnił się publicznością.

Wspaniałe przemówienie wszechstronnie uświadamiające o znaczeniu „Dnia Kobiet“ na tle i ruchu socjalistycznego — wygłosili: tow. tow. Łopuszka, Barlicki, i Jaworowski.

W przerwach między przemówieniami grała nowo zorganizowana orkiestra Koła PPS., — Warsztatów mech. tramwajów, a Chór Zw. Robotników miejskich odśpiewał kilka pieśni.

Po przyjęciu rezolucji, ruszono z kilkunastoma sztandarami i orkiestrą ku staremu Rynkowi.

Na Akademjach tych przyjęto następującą rezolucję:

„Kobiety pracujące na manifestacji w Dniu Kobiet 21 czerwca na rzecz wyzwolenia społecznego pod sztandarem PPS oświadczają z całą klasą robotniczą Polski, że walczą o następujące żądania na dziś:

ubezpieczenie od bezrobocia,
ubezpieczenie wdów i sierot,
zakaz pracy dzieci,
ochrona pracy kobiet,
równa płaca za równą pracę,
ustawa o służbie domowej,
walka z drożyzną,
ochrona macierzyństwa,
żłobki,
opieka nad starcami i kalekami,
budowa tanich mieszkań robotniczych,
bezpłatne nauczanie“.

AKADEMJA NA STARYM RYNKU.

Kulminacyjnym punktem obchodu była Akademja na Starym Rynku, gdyż tam zgromadziły się wszystkie uczestniczki i uczestnicy. Ogromny Rynek wypełniły tłumy ludzi. Pochodem przybyły manifestujące kobiety z 3 porannych Akademji. Wielką przestrzeń Rynku zaległy malowniczo czerwone sztandary wydziału kobiecego i liczne transparenty z hasłami „Dnia Kobiet“.

Tłumy publiczności napływały na Stary Rynek, przyłączając się do zorganizowanych towarzyszek i towarzyszów i zlewając się z nimi w jedno morze nie tylko głów, ale i serc.

Na ogromnem, ozdobionem kwiatami i zieleniną, podjum, rozmieścili się artyści i organizatorzy Akademji. Akademję zagaiła w kilku słowach tow. pos. Praussowa, mówiąc o znaczeniu sztuki dla proletarjatu, który potrafi wdzięcznem sercem odczuć ofiarowane mu piękno.

Następnie orkiestra Opery warszawskiej pod dyrekcją dyr. Rudnickiego, przepięknie odegrała szereg utworów, poczem Chór Gazowni odśpiewał kilka pieśni.

ZABAWY DZIECIĘCE.

O godz 5-tej odbyła się zabawa dla dziatwy robotniczej w sali Zw. Metalowców. Program artystyczny wykonali uczniowie Szkoły Dramatycznej dyr. Zelwerowicza Odegrano trzyaktową sztukę „Szelmostwo Skapena“!

Sztukę grano świetnie. Trudno opisać radość dziatwy, którą zły los pozbawił wszelkich rozrywek kulturalnych. Łzy radości błyszczały w dziecinnych oczach i puchły małe rączki od długo niemilknących oklasków.

Druga zabawa dzieci odbyła się w sali Zw. dozorców domowych.

—:::—

O lokatę kapitałów angiel. w Polsce.

WARSZAWA, 24. czerwca. (AW). „Express Por.“ donosi, że w najbliższych dniach przybywają do Warszawy przedstawiciele kapitału angielskiego, aby rozpocząć pertraktacje w sprawie lokaty angielskich kapitałów w polskim przemyśle i lotnictwie. Przyjazd ten uważać należy za następstwo ostatniego pobytu parlamentarzystów angielskich w Polsce, którzy po powrocie do Anglji rozwinęli tam bardzo ożywioną propagandę na naszą korzyść. Kapitał angielski interesuje się najwięcej polskiem rolnictwem, solami potasowemi, oraz możliwością elektryfikacji kraju.

Rokowania z klubem żydowskim ukończone.

WARSZAWA, 24. czerwca. (AW). Wczoraj ukończono ostatecznie narady przedstawicieli rządu z delegatami ludności żydowskiej. Ustalono drogi do zaspokojenia ważniejszych żądań ludności żydowskiej szczególnie w zakresie szkolnym i wyznaniowym.

—:::—

7)

K. CZAPIŃSKI.

Wycieczka T. U. R.

(Dokończenie.)

T. U. R. zagranicą.

Sympatyczny wieczór spędziliśmy wśród polskich towarzyszy z wiedeńskiej „Siły“, — którzy specjalnymi autobusami sprowadzili nas wszystkich do jednej ze sal wiedeńskich. — Gospodarzy zebrało się kilkudziesięciu. Przygotowane transparenty czerwonemi literami witały TUR-wców. Poselstwo reprezentowali pan radca Romer i pan konsul Dzieślewski. Tow. Gomułka powitał nas ze sceny serdecznemi słowy; chór „Siły“ witał nas pieśniami robotniczemi; wygłoszono szereg wierszy powitalnych wyrażających radość z powodu przybycia gości z Polski. Od nas przemawiali tow. tow. senator Kowciński, poseł Piotrowski i ja. W pogawędce spędziliśmy godzinę wśród rodaków — gospodarzy. A na zakończenie zagrzmiała na chwilę skoczna muzyczka i nasza młodzież wraz z gospodarzami i gospodyniami puściła się w tany. Nietylko zresztą młodzież. Nasz najmłodszy duchem wycieczkowiec senator fruwał w mazurze w pierwszej parze z jedną z naszych towarzyszek wycieczkowych. Niedługo jednak trwały te błogie chwile fruwające.

„Regulamin“ bowiem każe wstawać wcześnie — rety jakżesz wcześnie!...

Wiedeński nasz pobyt miał charakter czysto oświatowy w przeciwieństwie do Śląska i Pragi, gdzie wyraźnie brzmiały także akcenty polityczne, ale i tu zabrzmiała w końcu nuta polityczna. Na jeden z naszych obiadów w Kontinentalu przybył wódz austrjacki S. D. O. Bauer i powitał nas bardzo serdecznym przemówienie. Przypomniał walki wspólne z Daszyńskim i Diamandem, i zakończył: Powiedźcież, gdy wrócicie, robotnikom polskim, iż Austrja i jej proletarjat znajdują się w ciężkim położeniu. Liczą na robotników innych krajów, a w tej liczbie na robotnika polskiego, na tę PPS., której rewolucyjny idealizm tak wysoko cenimy.

Wszystkiego jednak nie opiszę — cośmy przeżyli na wycieczce i czegośmy się nauczyli. Zbliża się niestety chwila wyjazdu. Ostatnie popołudnie przed wyjazdem — niedziela. — Spędzamy te ostatnie godziny wesoło bez troski w Praterze. Wycieczka grupami rozsypała się po karuzelach, i różnych bałaganach. Tłumy publiczki oblegają dość prymitywne „atrakcje“. Nasza młodzież się bawi; zresztą bawią się wszyscy! Oto senatorówna z przezesówną kręcą się na karuzelce; oto Garlicki kręci się na lince w jakimś garnuszku z uszkiem; oto tow. senator pojechał automatycznie do góry na wieżę na ruchomym chodniku. — Drze się i wyje zachrypnięta kataryna.

Wycieczka na wesoło żegna się z Wiedniem.

Ostatnia kolacja. Kilka jeszcze przemówień — podziękowanie dla towarzyszy wiedeńskich z Wydziału i ze „Siły“. Kilka słów uznania dla kierowników; zachęta do zorganiwania podobnej wycieczki w przyszłym roku. Już odjazd z Ostbanhofu naszym warszawskim rodzinnym wagonem. „Czerwonym“ żegnamy się z wiedeńskimi towarzyszami.

Tak dobrze było... Sekcje stopiły się w jedną zgodną całość w jedną rodzinę. Niema już ani śladu uszczypliwości dzielnicowych. — W dziedzicach serdecznie żegnamy towarzyszy małopolskich:

„Tym ze Lwowa i Krakowa,
z Borysławia i Tarnowa,
wszystkim sława, wszystkim sława,
wszystkim razem cześć!
Niech żyje czwarta sekcja!
Niech żyje Warszawa!

Zbliżamy się do Warszawy. Dobrze było. Parę słów naprawdę poważnych. Nieulega żadnej wątpliwości, iż wycieczka nasza miała duże znaczenie. Przedewszystkiem oświatowe, gdyż poznaliśmy zagraniczne metody pracy. Dalej polityczne — gdyż ożywiliśmy polską mniejszość w Czechosłowacji, zbliżyliśmy polską partję z czeskiemi i austrjacką. Dalej jeszcze propagandowe, gdyż nasza wycieczka socjalistyczna była żywym zaprzeczeniem — wszelkich przesadnych plotek o Polsce, jako kraju „białego terroru“. Wreszcie — moralne, podniosła na duchu gromadę TUR-ową i zespoliła w jedną rodzinę.

A pozatem — dobrze było.

—:::—

Nędza powszechna.

Masom robotniczym musi się umożliwić życie.

Wynagrodzenia robotnika w Polsce nie można mierzyć tem, ile ono wynosi, ale tem, ile się za nie kupi. Zostało dowiedzione statystycznie, że żaden robotnik na świecie nie jest tak źle opłacany jak robotnik polski, mimo, że pozornie przedstawia się to inaczej. Robotnik czeski, rumuński, angielski nie mówiąc już o amerykańskim za swój dzienny zarobek kupi więcej niż robotnik polski. I to jest zasadnicza miara wartości wynagrodzenia a nie ilość pieniędzy za pracę.

Rozpatrzmy, co może kupić robotnik polski za swój zarobek, zapracowany w ciężkim mozole wśród fatalnych warunków hygienicznych jakie panują w całym prawie przemyśle polskim. Przeciętna płaca robotnika wynosi trzy złote dziennie! Są wprawdzie robotnicy, którzy zarabiają i po 5 złotych ale to „wybrani“, to są majstrowie i kierownicy działów fabrycznych. Robotnicy ukwalifikowani mają po trzy zł., nieukwalifikowani po 2 a nawet 1 złoty!

Przed wojną można było z trudem wprawdzie wyżyć za 2 Kor. dziennie dzięki temu, że życie było o połowę tańsze a obuwie, ubranie, bielizna nawet o dwie trzecie tańsze niż dziś. Dziś nieprawdopodobieństwem jest coś dziwiek sprawić, dzieci należycie wyżywić nawet takiemu robotnikowi, który pracuje normalnie, którego nie zaskakują niespodzianki z redukowaniem pracy, lub płacy. Cóż dopiero mówić o ludziach, którzy pracując po dwa, trzy dni w tygodniu, otrzymują 30, 40 złotych miesięcznie!

Aby życie w Polsce stało się normalne, aby konsumcja a przez to produkcja znacznie się powiększyła,

MUSI NASTĄPIĆ RADYKALNA ZNIŻKA CEN PRODUKTÓW FABRYCZNYCH.

Musi potanieć obuwie i płótno i materjał ubraniowy, musi potanieć węgiel i drzewo i sprzęty domowe, słowem wszystko.

Dziś jest równie możliwe jak było wczoraj, jak było w najcięższym okresie dewaluacji.

PRZEMYSŁOWIEC ZA DUŻO ZARABIA.

I to jest fakt, którego nie odeprze Lewiatan, żaden jego rzecznik nie zdoła udowodnić, że którykolwiek z przemysłowców stracił coś kolwiek ze swego stanu posiadania.

Fakty mówią wiele o rzeczywistości polskiego przemysłu. Przemysł się odbudował, stanął na nogach właśnie w ostatnich latach, w okresie najcięższej niedoli robotnika, w okresie jego głodu i poniewierki. Inwestycje, jakie zostały poczynione w niektórych gałęziach przemysłu przedstawiają wartość setek miljonów złotych.

PRZEMYSŁ WZBOGACIŁ SIĘ KRZYWDĄ ROBOTNIKA,

kosztem jego niedożywionych, skrufulicznych dzieci, nędzy, która wyziera z każdego kąta nory robotniczej.

Kalkulacje przemysłu od lat domagają się rewizji. W stosunkach uporządkowanych, gdzie jedni żyją z pracy drugich przedsiębiorstwo fabryczne nie może przelewać do kieszeni właściciela tyle złota, ile kopalnia złota odkryta gdzieś na dziewiczych obszarach Ameryki. Kapitał włożony w przedsiębiorstwo powinien przynosić pewien procent, nawet wysoki procent właścicielowi. Ale jest niemożliwe, żeby ten kapitał się podwajał, potrajał w ciągu paru lat a nawet miesięcy, a tak się dzieje u nas w przeważnej części przemysłu. Bo czy ten zysk kapitału został ulokowany w banku czy w maszynach, motorach, kotłach, to już jest wszystko jedno, idzie o jego wysokość, której nie wolno osiągać kosztem krzywdy robotnika i kosztem nadmiernych cen produktów, co w rezultacie także jest krzywdą robotnika.

Przemysł zabiega o kredyty rządowe, mizdrzy się, prosi, błaga o zniżenie podatków, lub grozi zamknięciem fabryk a rząd i dzisiejszy i każdy w dziwnie lękliwy sposób odnosi się do postulatów przemysłowców. Poparcie żądań przemysłowców byłoby na miejscu, gdyby rząd wpierw przeprowadził

REWIZJĘ CEN PRODUKTÓW FABRYCZNYCH I REWIZJĘ ZYSKÓW PRZEDSIĘBIORSTW FABRYCZNYCH.

Jako charakterystyczny przykład potwornie wysokich cen produktów krajowych niechaj posłuży cena żelazka ogrzewanego przy pomocy elektryczności. Żelazka takie wyrabia ne przez firmę warszawską kosztują po 24 złotych. W żelazkach tych nie ma żadnych surowców zagranicznych prócz drutu uporowego, którego koszt jest minimalny. Takie same żelazko kosztuje w Niemczech 6 marek złotych i dlatego w Niemczech w każdym domu gdzie jest światło elektryczne jest żelazko elektryczne, u nas uważany jest ten przedmiot codziennego użytku za luksus ze względu na wysoką cenę. I dlatego fabrykant niemiecki wyrabia te żelazka masowo, a nasz nie mając odbiorców, redukuje dni pracy, wyrzuca na bruk robotników.

Robotnik nasz jadłby lepiej, ubierał się, mieszkałby lepiej, kupowałby książki, chodziłby do teatru, używałby rozrywek, w niedzielę wyjeżdżałby za miasto właśnem autem jak robotnik amerykański — gdyby miał za co — to jest gdyby ceny produktów odpowiadały cenom przedwojennym, tak jak płace ledwie są równe płacom przedwojennym. Gdyby masy konsumowały więcej, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wzmogłaby się produkcja fabryczna i kopalniana, robotnicy wróciliby do pracy, nastąpiłoby takie zapotrzebowanie rąk, jakie widzimy we Francji.

Jest to możliwość łatwa do osiągnięcia. Wobec braku dobrej woli ze strony przemysłowców, którym daleko jeszcze do rozumu i rozmachu przemysłowców angielskich lub amerykańskich należy wejrzeć w tajne arkana ich gospodarki i zmusić do zmiany polityki cen. Tu się otwiera pole działania dla Biura badania cen, które miesza się często w nieswoje sprawy a nie robi tego co do niego należy.

Igranie z nędzą miljonowych mas jest grubo niebezpieczniejsze niż kontrola gospodarki rekinów kapitalistycznych.

Socjaliści francuscy wobec rządu Painlevego.

Nadeszło to, co nadejść musiało. Gabinet Painlevego miał na celu odsunięcie bloku lewicowego, z którego wyszedł, od pierwotnego celu i skierowanie go więcej na prawo. Ten manewr musiał oczywiście odebrać rządowi zaufanie nie tylko socjalistów ale i prawdziwie radykalnych członków burżuazyjnych bloku lewicowego. Popieranie tego rządu stało się nie do utrzymania na dłuższą metę i dlatego ostatecznie musiało dojść do rozłamu między rządem Painlevego a socjalistami, który przyspieszyła wojna marokańska i stanowisko ministra skarbu, Caillaux.

Dalsze popieranie Painlevego okazało się niemożliwe. Tak Painleve odnośnie do sprawy marokańskiej jak i Cailaux w kwestji swych projektów finansowych zajęli stanowisko nieustępliwe. W łonie partji, zgodnej z tem, że polityka rządu nie odpowiada warunkom pod jakiemi partja postanowiła go popierać, panuje tylko różnica poglądów co do metod, jakich się chwycić należy. Jedne koła socjalistycz ne chcą zlikwidować stosunek partji do rządu bez wywołania rozłamu w bloku lewicowym, inne oświadczają, że wogóle wszelka współpraca z rządem i stronnictwami, które go popierają, jest niemożliwa.

Oczywiście partja, pragnąc obalić gabinet nie chce równocześnie rozwalać bloku lewicy. Sytuacja przedstawia się tak, że w kwestjach finansowych cały blok jest jednolity, gdyż i jego członkowie burżuazyjni są przeciwni planom finansowym Caillaux, natomiast co się tyczy wojny marokańskiej, gotowi są popierać Painlevego. Chcąc zatem blok utrzymać, należałoby obalić Caillaux a w sprawie marokańskiej zawrzeć kompromis. Jest to bardzo trudne do przeprowadzenia, gdyż po niepowodzeniu polityki popierania Herriota, która nie dała żadnych realnych korzyści, idea popierania jakiegokolwiek rządu burżuazyjnego stała się niepopularna w najszerszych kołach partji socjalistycznej. Co więcej, coraz silniej podnoszą się głosy, domagające się większej rezerwy wobec bloku i coraz silniej gruntuje się zapatrywanie, że najlepiej byłoby odsunąć się zupełnie od partji burżuazyjnych.

Niewiadomo, co uczyni Painleve: czy poda się do dymisji czy też będzie szukał poparcia u niektórych kół prawicowych, by pozwetować sobie utraty pomocy socjalistów. Pewne jest, że socjaliści odzyskali w stosunku do rządu Painlevego swobodę działania i że wobec tego gabinet jego postradał możliwość dalszej egzystencji.

—:::—

Opowiadania Amundsena.

Czarujące widoki pod biegunem.

Kingsbay, 22. 6. Amundsen ogłosił nowe sprawozdanie ze swej podróży. W pierwszej godzinie lotu do bieguna północnego podróżnicy byli świadkami niezwykle pięknego zjawiska świetlnego, mianowicie promienie słońca zatrzymywały się tworząc aureolę. Po przez mgłę przebijała kilkakrotnie tęcza. Aparaty leciały blisko siebie. Dopiero między 82 a 84 stopniem mgły znikły, a pod oczami podróżnych roztoczył się wspaniały krajobraz lodowy. Lody były poprzecinane kanałami wody.

Podróżnicy jechali z szybkością 75 klm na godzinę. Temperatura stale wynosiła 10 stopni Cel. poniżej zera. Na 88 stopniu Amundsen spostrzegł, że igła magnesowa znacznie się odchyliła, czyli, że aparaty zjechały z drogi w kierunku zachodnim. Ponieważ zauważyliśmy otwartą przestrzeń — opowiada podróżnik — postanowiłem wylądować. Podczas lądowania okazało się, że trudności są ogromne. Był to jeden z najniebezpieczniejszych momentów. Aparaty zaczepiały skrzydłami o góry lodowe, a dziób jednego uderzył o wystający lód. Z drugim aparatem były również trudności przy lądowaniu. Dalsze szczegóły, odnoszące się do utknięcia aparatów w lodach znane są z poprzedniego sprawozdania Amundsena.

—:::—

Mord w kościele.

RZYM, 24. czerwca. (Pat.). Wczoraj w miejscowości Bari 75-cio letni Albańczyk zamordował w katedrze kanonika w chwili, gdy ten odprawiał mszę. Powodem zbrodni miała być zemsta za odmówienie wsparcia.

—:::—

Benesz o stosunkach polsko-czeskich.

PRAGA, 24. czerwca. (Pat.). Minister Benesz przemawiając wczoraj między innemi o stosunkach polsko czeskich wskazał na podpisanie układu handlowego i arbitrażowego z Polską i dodał, że w czasie swej podróży do Polski mógł skonstatować serdeczną przyjaźń i nastrój opinji publicznej i kół rządowych. — Obrady warszawskie stanowią wobec tego poważny krok naprzód na drodze do utrwalenia przyjaznych stosunków między obu państwami.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 czerwca

REKTOREM AKADEMJI MEDYCZNY WETERYNARYJNEJ na rok akademicki 1925/26 został wybrany Profesor Dr. Wacław Moraczewski.

WAŻNE DLA EMERYTÓW. Delegacja zrzeszonych Związków przyjęta 23. bm. przez posłów i ministerstwo skarbu donosi, że dyferencja 75 proc. emerytury i różnica waloryzacyjna przekazane zostały do bezzwłocznej wypłaty.

Dnia 25. bm. podkomisja emerytalna stawia wniosek w Sejmie o przyznanie emerytom z czasów zaborczych 100 proc. zaopatrzenia.

NOWA LINJA TRAMWAJOWA. Wczoraj o godz. 8 rano odbyło się otwarcie przedłużonej trasy miejskiej kolei elektrycznej od Kopytkowego do rogatki Gródeckiej, oraz z ul. Łyczakowskiej do dworca kolei na tem przedmieściu.

Liniami temi przejechał wpierw wóz służbowy, a następnie drugi, ozdobiony zielenią i chorągiewkami, w którem znajdowało się kilku radnych miejskich, między nimi tow. inż. Majewski, prez. Neuman, wiceprezydent Stahl i kierownicy M. K. E.

Otwarcia tych linji dokonał prez. Neuman, przecinając przeciągniętą wstęgę wszerz toru. Otwarcie tej linji jest wielką wygodą dla mieszkańców miasta, Bogdanówki, Winnik i innych miejscowości.

To też z żywem zadowoleniem przypatrywali się liczni widzowie pierwszym wozom przejeżdżającym nowo otwartemi linjami. Kursują niemi wozy oznaczone nr. „8“. Dojeżdżają one do dworca Łyczakowskiego w czasie przybycia pociągów. Wówczas też jest to uwidocznione na tablicach wiszących w oknach wozu, w przeciwnym razie słowo „do dworca“ jest zasłonięte zwisającą klapą.

ZBOŻE TANIEJE. Zapowiedź tegorocznych dobrych zbiorów spowodowała obniżkę cen pszenicy i żyta. Wczoraj na giełdzie lwowskiej płacono za żyto nowego zbioru, z dostawą koniec sierpnia loko Mikulińce, 3 dol. 25 ct., gotówka z góry. Tendencja panuje zniżkowa przy słabem zainteresowaniu nabywców.

WIEŚNIAK RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM. 58-letni Michał Szemiński, rolnik, zam. w Czajkowcu, pow. rudeckiego, rzucił się pod pociąg wczoraj popołudniu w zamiarze samobójczym na stacji w Rudkach. Ciężko kontuzjowanego i poranionego wydobyła służba kolejowa z pod lokomotywy, poczem złożono go w wagonie i przywieziono do Lwowa, w celu odwiezienia do szpitala. Szemiński zmarł jednak na dworcu głównym. Powód desperackiego kroku denata niewiadomy. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

OD BRZOZOWA PO LWÓW WZMAGA SIĘ „POPULARNOŚĆ“ PANICZA. W ub. wtorek bawiły w Brzozowie dwie lwowianki, kandydatki na nauczycielki, pragnąc otrzymać posady w tym powiecie.

W chwili, gdy panienki te zjawiły się w Brzozowie, „zaopiekował“ się niemi jakiś osobnik, który zaprowadził je do miejscowego posterunku policji. Tu były poddane one dłuższym przesłuchaniom, przyczem poddano surowej analizie ich dokumenty osobiste, podejrzewano je bowiem, iż są — konfidentkami bandyty Panicza. Opryszek ten niepokoi również policję lwowską. Jakaś konfidentka doniosła policji, jakoby ów Panicz znajdował się na dworcu głównym w oczekiwaniu na pociąg. Posterunkowi, oraz wywiadowcy pod kierownictwem komisarzów P. P. przetrząśli cały dworzec, opryszka jednak nie spotkano. Wobec tego osadzono w areszcie ową konfidentkę.

SKUTKI SZALONEJ JAZDY. Samochód wojskowy nr. 1219 6. Dyonu sanit. wjechał w szalonym pędzie wczoraj popołudniu na chodnik w ul. Kochanowskiego, przyczem latarnia gazowa uległa zupełnemu zniszczeniu, auto zaś również srodze ucierpiało. Jadący w samochodzie wyszli, na szczęście, bez szwanku.

ZNOWU POSTRZELONY KULĄ FLOBERTOWĄ. Wczoraj wieczorem przywieziono do Pogotowia rat. 27-letniego Michała Murzyńskiego, woźnicę w wytwórni wódek Krebsa. Postrzelił go kulą flobertową w nogę syn Krebsa, któremu to wyrostkowi w nieopatrzny sposób dano niebezpieczną zabawkę do rąk. Murzyńskiego odesłano do szpitala, celem wyjęcia kuli tkwiącej w ciele.

GROMADZI WYPRAWĘ. Regina Springerowa, zam. przy ul. Bernsteina, doniosła policji, że niejaka Katarzyna Litwinówna skradła na szkodę donoszącej suknię, żakiet i prześcieradło, wartości 300 zł.

SPŁOSZONE KONIE ZAATAKOWAŁY WÓZ TRAMWAJOWY. Andrzej Zadoreczko, zam. w folwarku w Hoderkowicach, pow. bobreckiego, przyjechał do Lwowa za sprawunkami. W ul. Zielonej płochliwe jego koniki przeraziły się samochodu, jadącego w szalonym pędzie i poczęły urządzać wyścigi z autem. Wóz tramwajowy nr. 137 stanął jednak na drodze spłoszonym koniom. Te nie zważały na tę barykadę i postanowiły wziąć ją przebojem. Wpadły przeto z całym rozpędem na tramwaj, a kontuzjowawszy się, uspokoiły się zupełnie. Zderzeniu temu towarzyszył brzęk tłuczonych szyb tramwajowych, oraz panika pasażerów. Ostatecznie odprowadzono nieforturnnego właściciela tych bucefałów do komisarjatu policyjnego, celem spisania protokołu.

PORACHUNKI SĄSIEDZKIE. Katarzyna Seniuk, zam. w barakach miejskich, podczas sprzeczki pobiła swą sąsiadkę Teklę Truchową pewnem naczyniem po głowie, przyczem zraniła ją ciężko na twarzy.

Lekarz Pogotowia rat. po zaopatrzeniu odesłał ofiarę sąsiedzkich porachunków do szpitala.

ZAGADKOWA CHOROBA. Na placu Targów Wschodnich napotkali wczoraj przechodnie leżącego mężczyznę w stanie nieprzytomnym. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala, gdzie nie odzyskał on dotychczas przytomności.

Podczas chwilowego przebłysku pamięci dowiedziano się od chorego, że nazywa się on Janeczko. Imienia jego i miejsca zamieszkania nie zdołano ustalić, gdyż nie znaleziono przy nim żadnym dokumentów.

WYPADEK PRZY PRACY. Do szpitala przywieziono Beinisza Zeilera, zam. w Mylc. pow. bobreckiego, który postradał oko podczas rąbania drzewa.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Marję Kosek, z Dobroszyna, aresztowała policja za kradzież, oraz za włóczęgostwo.

Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Marję Lipowską i Eugenjusza Lasotę.

Za włóczęgostwo aresztowano: Jana Drugana, Prokopa Szewczyszyna, Grzegorza Kamieńskiego, Stanisława Judacha, oraz Marję Borenko.

OFIARA HARCÓW KONNEJ POLICJI. Anna Gwiazda, kucharka, zam. przy pl. Halickim pod l. 14, upadła w Rynku w ub. wtorek podczas szarży konnych posterunkowych, przyczem doznała pęknięcia kości w kolanie. Odwieziono ją do szpitala na leczenie.

„SENZACJA“ KTÓREJ NIE BYŁO. Niektóre brukowe dzienniki, goniąc za senzacją, podały, jakoby Teofila Jarosiewiczowa, wdowa po gr. kat. księdzu, będąc umysłowo chorą, usiłowała rzucić się w zamiarze samobójczym pod lokomotywę na dworcu głównym. Fakt ten jednak nie miał miejsca. Natomiast w ub. niedzielę posterunkowi, pełniący służbę na dworcu głównym, zaopiekowali się wspomnianą, gdyż zdradzała ona objawy choroby umysłowej. Odstawiono nieszczęsną do szpitala w Kulparkowie.

Z PLACÓW TARGOWYCH. Handlarze prowincjonalni zwożą masowo do miasta drób bity, podejrzanej jakości, albowiem pochodzić on może z chorych lub padłych sztuk, albo też szybko ulega rozkładowi wskutek gorąca. Należałoby przeto przeprowadzić kontrolę w tym względzie, oraz zakazać przywozu do miasta bitego drobiu w czasie obecnej kanikuły.

Rzeźnicy skarżą się, że istnieje niesprawiedliwy rozdział chłodzarń w rzeźni miejskiej. Niektórzy z interesowanych posiadają po kilka klatek często nie wyzyskanych, wielu zaś nie może uzyskać choćby jednego przedziału. Rzeźnicy z pl. św. Antoniego należą do najbardziej pokrzywdzonych.

Możeby ktoś w końcu zajął się tym bałaganem w rzeźni.

OSZUŚCI „KOPERTOWI“ GRASUJĄ DALEJ. Basja Tuerkel, zam. w Tarnopolu, przyjechała wczoraj do Lwowa. Na stacji Podzamcze jakiś osobnik zaofiarował jej swe usługi i pomoc. W drodze do przystanku tramwajowego towarzyszący jej mężczyzna podjął kopertę, owiniętą w papier, którą zgubił jakiś pan, idący przed nimi. Osobnik ów wciągnął następnie Tuerklową do bramy jednej z kamienic i począł ją namawiać do oglądnięcia zawartości pakietu. W tym czasie zjawił się tu ów osobnik, który zgubił pakiet. Odebrawszy swą kopertę, przeglądnął jej zawartość, poczem natarczywie zarządał od T. zwrotu swych pieniędzy, które rzekomo mu zginęły z pakietu. Tuerklowa chcąc oswobodzić się od natręta, zmuszona była pokazać mu swój paszport. Osobnik ów, oglądnąwszy szczegółowo ten dokument, zwrócił go, poczem pospiesznie ulotnił się wraz z przygodnym znajomym kupcowej. Dopiero po ich odejściu Tuerklowa spostrzegła, iż skradziono jej 40 dolarów, które znajdowały się w paszporcie. Poszkodowana powiadomiła o przygodzie policję. Zarządzono poszukiwania za sprytnymi oszustami.

PODRĘCZNIK DO OTARYFOWANIA TOWARÓW I KILOMETROWYKAZ ZE LWOWA DO WSZYSTKICH STACJI KOLEJOWYCH W POLSCE ukazał się w druku i jest do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy 2. Podręcznik ten ułatwi kupcom, przemysłowcom i spedytorom szybkie orjentowanie się w kosztach przewozu towarów koleją. Podręcznik zawiera taryfy wraz z kilometrowykazem, opracowany starannie i przejrzyście wedle licznych podręczników pozwala obliczyć każdemu bez uciążliwego informowania się w urzędach. x

—:::—

WZYWA SIĘ Józefa Dresdnera, Szpitalna 66, ażeby do 3 dni złożył rachunki do Związku tragarzy. W przeciwnym razie poniesie konsekweneje.

Zarząd.

—:::—

Ze sportu.

SPORTCLUB (Wiedeń) WE LWOWIE. Najpoważniejsza drużyna Wiednia, należąca do czołowych drużyn pierwszej ligi zawodowej, wielokrotny mistrz Austrji przyjeżdża do naszego grodu, by w spotkaniach przyjacielskich z Hasmonea, Czarnymi i Teamem-Czarni Hasmonea w dniach 27., 28. i 29. czerwca i zrehabilitować klęski WAC-u, Hakoachu i Amatorów poniesione na boiskach Lwowa w tegorocznym sezonie sportowym.

Pełny skład drużyny wiedeńskiej z ośmioma internacjonałami: Bracia Kannhäuser, Beer, Teufel, Neumann.

Drużyny Hasmonei, Czarnych i Team, który walczył przeciw reprezentacji Krakowa stają przed trudnem zadaniem, zwłaszcza, że przeciwnik dysponuje zespołem twardym, nieugiętym, ambitnym, o wspaniałej obronie i klasycznych strzelcach.

—:::—

Komunikaty.

× WYCIECZKA T. U. R-a do Zagłębia borysławskiego została odwołana.

× SPROSTOWANIE. Na złośliwie umieszczony w niedzielnym numerze „Dziennika Ludowego“ niepodpisany komunikat o mojej osobie, zmuszony jestem osobiście na tej samej drodze odpowiedzieć:

1) Jako członka Komitetu Wykonawczego nie mógł mnie wykluczyć sąd środowiskowy. 2) Nie może być mowy o sfałszowaniu mandatu członka Komitetu Wykonawczego, skoro tenże powierzył mi jednomyślną uchwałą Zjazd ogólno-krajowy. 3) Mimo, że miałem do tego w nagłych wypadkach prawo, nie miałem nigdy osobiście sposobności do zrobienia z tego mandatu użytku. 4) Jeżeli walnie przyczyniłem się do postawienia poza nawias organizacji członków jej socjalistycznemu charakterowi szkodzących, naleneżas niewątpliwie w interesie tegoż socjalistycznego charakteru działałem. 5) Sąd Polubowny Z. N. M. S. nie przeprowadził przeciw mnie rozprawy. 6) Wszelka podstawa zarzutów i możliwość wyroku odpada, skoro członkiem Z. N. M. S. nie byłem.

Lwów, 22. czerwca 1925. **Jan Ochman.**

Na tem zamykamy wszelką polemikę w tej sprawie. REDAKCJA

—:::—

Sprawy partyjne.

.* WSPÓLNA FOTOGRAFJA członków O. K. R. odbędzie się w sobotę, 27. czerwca, o godz. 5-tej popołudniu w zakładzie fotogr. „Grottger“, przy ul. Akademickiej 1. 3.

Uprasza się tow.: Andreasika, Dr. Bubera, Białkowskiego, Bednarskiego, Cichackiego, Cyganika, Chryslowskiego, Cieślewicza, Drewniaka, Dręgiewicza, Cetnarowicza, Herschtala, Hofmana, Hella, Hensa, Mydłowicza, Obirka, Pindyckiego, Rosenblatta, Sadowicza, Szpyta, Talarka, Kowalskiego Edwarda, Władyki, Lisiewicza, Ryglana i Żelaszkiewicza. 3—

—:::—

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

Informacje prasy berlińskiej. — Prowizorjum. — Warunki Polski i Niemiec.

BERLIN, 24. czerwca. (Pat). O toczących się tutaj rokowaniach handlowych polsko - niemieckich dowiadują się dzienniki berlińskie co następuje: Wobec piętrzących się trudności obie strony zgodziły się aby przed zawarciem definitywnego traktatu zawrzeć układ prowizoryczny na pewien czas, który by pozwolił na spokojne prowadzenie rokowań. Obie strony uznały potrzebę zawarcia prowizorjum, gdyż nie ulega wątpliwości, iż znalezienie kompromisu zwłaszcza w zakresie obrotu towarowego wymagać będzie dłuższego czasu. Ostatnie trudności więc nie dotyczą traktatu handlowego lecz prowizorjum. Polska i Niemcy nie uzgodniły dotychczas swoich poglądów na treść tego prowizorjum. Warunki Niemiec są następujące: 1) Wzajemne udzielenie klauzuli największego uprzewilejowania w sprawie taryf celnych, 2) prawo wjazdu i pobytu komisjonerów oraz uregulowanie przesyłania próbek towarowych, 3) wstrzymanie likwidacji majątków niemieckich w Polsce przysługującej na podstawie traktatu wersalskiego. 4) ze swej strony Niemcy wyrażają zgodę na dopuszczenie do Niemiec po 15. czerwca tylko 100 tysięcy ton węgla górnośląskiego a nie jak dotychczas 500 tysięcy ton. Należy przy tem stwierdzić, że wbrew twierdzeniu zarówno prasy niemieckiej jak i polskiej Niemcy nie stawiały żadnych żądań w zakresie wymiany patentów.

Warunki delegacji polskiej są następujące: 1) Na okres prowizorjum zastosują obie strony zasadę wolności obrotu towarowego obowiązując się do a) niewprowadzania żadnych nowych restrykcji co do importu, b) niekorzystania z istniejących zastrzeżeń we wzajemnym obrocie. 2) Na okres prowizorjum Polska gotowa jest dać Niemcom cały szereg ulg celnych przyznanych traktatami innym krajom za odpowiednią rekompensatę ze strony Niemiec w tym samym przedmiocie.

Z powyższego przedstawienia stanu rokowań wynika, że sprzeczności obustronne są poważne. To też istnieje uzasadniona obawa, że między Niemcami a Polską może przyjść nietylko dzisiaj ale i w przyszłości do daleko idących starć na tem tle, nie należy jednak sądzić, że stan ten będzie wojną celną t. j. walką przeciw całemu systemowi gospodarczemu lub nałożeniem wyższych ceł odwetowych, ni żto określa rozporządzenie rządu polskiego z 17. b. m., które wstrzymuje jedynie import kilku kategorji towarów z punktu widzenia wymagań bilansu handlowego i jest zupełnie pozbawione charakteru zaczepnego. Jeżeli bowiem Niemcy skorzystają z prawa nie wwożenia do Niemiec węgla górnośląskiego w ilości dotychczasowej Polska będzie musiała w obronie swojego bilansu handlowego zastosować tę samą zasadę wobec produktów niem. faktycznie dla Polski zbędnych. Jeżeli jednak rząd polski na wypadek niedojścia do porozumienia nie będzie kwestjonował prawa Niemiec do wstrzymania importu polskiego w tej jego części, która jest zbędna dla życia gospodarczego Niemiec, to i Polsce nie będzie można zaprzeczyć prawa wstrzymania importu z Niemiec, skoro import ten nie jest potrzebny dla życia gospodarczego Polski.

O ile wiadomo w miarodajnych sferach polskich jest tendencja wyczerpania wszelkich możliwości do porozumienia choćby tylko prowizorycznego. Polska jak to z oświadczeń rządu polskiego i z głosów prasy polskiej wynika najzupełniej zdaje sobie sprawę z tego, że dwa sąsiadujące ze sobą na tak wielkiej granicy państwa, z których jedno ma charakter wybitnie przemysłowy a drugie rolniczy, są zupełnie naturalnie skazane na zgodne ze sobą współżycie. Z drugiej strony rozumie się że polska delegacja nie może przekroczyć granic, które wynikają z powyższego zestawienia.

Wycieczka parlamentarzystów francuskich.

WARSZAWA. 24. czerwca. (AW). W piątek przybywa tu wycieczka parlamentarzystów francuskich, należących do bloku lewicy.

—:::—

Ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych wraca pod obrady.

WARSZAWA. 24. czerwca. (Pat.). Komisja ochrony pracy zreasumowała uchwałę z 4. czerwca w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia i postanowiła projekt odnośnej ustawy wziąć pod obrady już na jednem z najbliższych posiedzeń.

—::—

Wyrok śmierci na Łaszkiewicza.

WARSZAWA. 24. 6. (tel. wł.). Wczoraj w Moskwie zapadł wyrok śmierci na oskarżonego b. konsula polskiego w Tyflisie Łaszkiewicza, któremu zarzucano szpiegostwo. Wyrok ma być wykonany przez rozstrzelanie. Wiadomość o wyroku wywołała konsternację wśród Polaków i dyplomatów zagranicznych. Poseł polski Kętrzyński odniósł się do rządu sowieckiego, wskutek czego odroczono wyrok śmierci.

Rokowania dotyczą wymiany.

Powrót min. Sokala.

GENEWA. 24. czerwca. (Pat.). Minister Sokal wyjechał wczoraj do Warszawy.

Opozycja włoska składa mandaty.

RZYM. 24. czerwca (Pat). „Corierre della Sera“ notuje pogłoskę, że po zakończeniu procesu w sprawie Matteotiego opozycja awentyńska ma złożyć mandaty, aby w ten sposób wymusić przeprowadzenie nowych wyborów.

—:::—

Fala zimna w Ameryce.

WASZYNGTON, 24. czerwca. (Pat) Argentynę nawiedziła fala zimna. W Buenos Aires w nocy z soboty na niedzielę temperatura spadła do 5 stopni.

—:::—

Walki z bandytami w Bułgarji.

SOFJA. 24. czerwca (Pat). Oddział wywiadowców, który wykrył kryjówkę bandytów, sprawców dokonanego w kwietniu napadu na króla, został zaatakowany w okolicy Irtimon strzałami karabinowymi. W czasie walki został postrzelony dowódca bandy Blenew, 4 inni bandyci zdołali zbiec.

—:::—

Nowa ekspedycja polarna.

LONDYN. 24. czerwca. (Pat). Wczoraj wypłynęła z Liverpoolu na daleką północ ekspedycja prowadzona przez Algarsona. Przed wyruszeniem w drogę oświadczył Algarson, że celem jego ekspedycji jest przeprowadzenie szeregu badań naukowych szczególnie w strefie pomiędzy Spitzbergem a Ziemią Franciszka Józefa Wedle przypuszczeń podróżnika w strefie tej znajdują się jeszcze nieznane lądy.

Czy Benesz ustąpi?

WIEDEN. 24. czerwca. (AW). „W. Allg. Ztg.“ donosi z Pragi, iż mimo oficjalnych zaprzeczeń liczą się w kołach poinformowanych z bliską dymisją Benesza. Senzację wywołał artykuł min. rolnictwa Hodży, umieszczony w dzienniku „Politika“, w którym Hodża ostro atakuje dotychczasową politykę zagraniczną Czechosłowacji.

—:::—

Powrót Amundsena nastąpi w lipcu.

SPITZBERGEN. 24. czerwca. (Pat.). W dniu 4. lipca wsiądzie Amundsen na statek handlowy aby się udać do Oslo. Zabiera on także samolot Nr. 25.

—:::—

Szablami na bezrobotnych.

Kurjer powsz. w Poznaniu donosi:

W ubiegły wtorek. bezrobotni robotnicy zebrali się przed Magistratem. w Supraślu w celu otrzymania zapowiedzianych na ten dzień zapomóg.

Burmistrz miasta, widząc zgromadzonych robotników, zamiast wyjaśnić im, czy tego dnia będzie dokonana wypłata zapomóg, udał się na posterunek policji — i po chwili przybył komendant policji, wraz z kilkoma policjantami, wzywając zebranych do rozejścia się.

Kiedy robotnicy oświadczyli, że chcą dowiedzieć się od burmistrza, jak przedstawia się sprawa zapomóg, komendant policji wyjął szablę, tłukąc stojących wokoło niego ludzi.

Pomocy lekarskiej udzielono 5 osobom, które zostały ranione, między innemi — cztem kobietom, wśród których była 72-letnia staruszka. Jedną kobietę aresztowano.

W ten sposób komendant policji w Supraślu załatwia sprawę wypłaty zapomóg bezrobotnym robotnikom!

Bezskutecznie poszukują sprawiedliwości.

Robotnicy, którzy mają zatarg z przemożnym endeckim koncernem naftowym „Gazy“ bezskutecznie poszukują sprawiedliwości.

Pod pozorem redukcji — wyrzucono na bruk starych, kwalifikowanych robotników, — a przyjęto w ich miejsce młode, niekwalifikowane ale zato tanie siły, które spowodowały niedawno pęknięcie kotła, śmierć i poranienie kilku robotników w rafinerji na Zniesieniu.

Wydaleni robotnicy nic otrzymali nawet prawnie należnych im odszkodowań (za urlopy, czas wypowiedzenia, koszta przesiedlenia i t. d.). Skargi wniesione do Sądu przemysłowego we Lwowie bywają odrzucane, gdyż Sąd przemysłowy podziela stale zapatrywanie prawne zastępcy koncernu, iż do rozstrzygania sporów między robotnikami rafineryjnymi a pracodawcami w myśl umowy kollektywnej jest rzekomo właściwy Sąd rozjemczy przy Izbie pracodawców w Borysławiu. Przesłana do Borysława skarga zwrócona atoli zostaje, „gdyż spór podlega kompetencji Izby pracodawców w Nadwórnej“ (pismo L. 60/S.).

Odesłana znowu do Nadwórnej skarga — wraca stamtąd z pismem (L. 397), że „sprawa należy do Izby pracodawców w Borysławiu“.

Tak to odsyłają bezrobotnego „od Anasza do Kajfasza“ szydząc wprost z jego losu!

—:::—

Groźne szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Aresztowany w Katowicach szpieg Erwin Richter, podszywajac się pod miano powstańca polskiego, zdołał się nawet wkręcić do ekspozytury policji w Katowicach. Pod tym samym pozorem należał on do rozmaitych związków wojskowych. Hallerczyków i t. d., skąd wydostawał wiadomości o przysposobieniu wojskowem dla niemieckiego sztabu generalnego. Richter był płatnym z funduszów wywiadowczego biura niemieckiego w Bytomiu.

Materjałem szpiegowskim dla niego były nietylko wiadomości wojskowe, lecz także polityczne z terenu G. Śląska i Poznańskiego. Pracami Richtera kierował, jak wykazały dochodzenia, radca niemieckiej policji Butschik w Bytomiu, który regularnie wypłacał Richterowi pieniądze Szpieg ten posiadał dwu stałych współpracowników niejakiego Kaweckiego i Kidalę, obaj z Katowic. Richter pozatem przesyłał do Wrocławia przegląd polityczny ostatnich wypadków i nastroju na G. Śląsku i w Poznańskiem. Kidal był oficerem łącznikowym Stahlhelmu z kospiracyjnymi związkami na terenie polskim. Według materjałów uzyskanych podczas rewizji u aresztowanych, okazuje się że między Berlinem, a Katowicami, Wrocławiem i Poznaniem — Niemcy zorganizowali całą sieć szpiegowską, przygotowując teren na wypadek zmiany granicy polskiej, czego spodziewali się po przyjęciu paktu gwarancyjnego. Pochwyconą szajkę szpiegowską osądzono w więzieniu.

Jak donosi „Kurjer powsz.“ w Poznaniu aresztowano tam szpiega Pl. urodzonego w Polsce. Sprawa jak pisze Kurjer nie przedstawiałaby wielkiego interesu, gdyby nie to, że ujawnione w toku dochodzeń szczegóły rzucają bardzo charakterystyczne światło na „lojalność“ obywateli polskich narodowości niemieckiej i wogóle Niemców, przebywających w Polsce.

Okazało się mianowicie, że Pl. zdołał przekraść się przez „zieloną“ granicę polsko-niemiecką dzięki uczynnej i czynnej pomocy jednego z pastorów ewangelickich, Niemca oczywiście, działającego w jednej z parafji w pow. leszczyńskim, a przyszłego zięcia jednego z najwyższych dostojników niemieckiego kościoła ewangelickiego w Poznaniu. Nie trudno już było wówczas Pl. przedostać się do Poznania. Tu znowu poszła mu na rękę niemiecka instytucja „Christliches Hospiz“, rodzaj hotelu, używanego prawie wyłącznie przez Niemców i pozostającego w ich zarządzie. Wbrew wyraźnym przepisom, zarząd tego hotelu przyjął Pl. i udzielił mu schronienia, mimo że nie miał on żadnych legalnych dokumentów. Podobno też niemiecki konsulat w Poznaniu płacił za Pl. należytość w owym hotelu.

Szczegóły zapoczątkowanej przez Pl. akcji szpiegowskiej trzymane są na razie przez władze w tajemnicy. Pl. przebywa w więzieniu śledczem.

—:::—

Grzeczność Francuza pod adresem obszarników polskich.

Cel międzynarodowej komisji rolniczej.

Prezes międzynarodowej komisji rolniczej markiz de Vogüe, który bierze udział w międzynar. kongresie rolniczym w Warszawie udzielił w wywiadzie dziennikarskim informacji o celach i założeniach międzynarowej Komisji rolniczej.

— Myśl międzynarodowego porozumienia i współpracy rolników — mówił p. de Vogue — powziął w okresie Wielkiej Wystawy Paryskiej p. Jules Meline, ówczesny francuski Min. Rolnictwa. W czasie Wystawy w roku 1889 odbył się też pierwszy Międzynarodowy Zjazd Rolniczy o charakterze jeszcze niezorganizowanym. Na Zjeździe tym postanowiono, aby podobne zjazdy urządzać okresowo stale. Dla utrzymania łączności wyłoniono wówczas Międzynarodową Komisję Rolniczą, której powierzono stałe przygotowanie zjazdów rolniczych.

Międzynarodowe Zjazdy Rolnicze zajmują się wszelkiemi zagadnieniami, związanemi z rolnictwem, a więc technicznemi, ekonomicznemi, socjalnemi, spółdzielczemi i t. p., jednakże wyłącznie w płaszczyźnie międzynarodowej z bezwzględnem pominięciem tych wszelkich spraw, które dotyczą budzących rozbieżności wewnętrznych zagadnień poszczególnych państw.

XII Zjazd w Warszawie ma znaczenie bardzo doniosłe, albowiem nie tylko rozważa cały szereg bardzo ważnych zagadnień, ale ma on także za zadanie umocnienie i ożywienie działalności Międzynarodowej Komisji Rolniczej.

— Nie, albowiem występuję jako Prezes Międzynar. Kom. Rolniczej przedewszystkiem w charakterze międzynarodowym. Jako Prezes Stow. Rolników Francuskich (La Societe des Agriculteurs de France) i wspólnie. z p. Sagnier'em przedstawicielem Paryskiej Akademji Rolnictwa, biorę oczywiście także udział w pracach delegacji francuskiej. Na czele rządowej delegacji Francji stoi p. Alfred Masse. b. senator i b. Min. Handen.

Nakoniec wypowiedział p. de Vogue parę komplementów pod adresem polskich rolników wyrażając podziw dla sposobu, w jaki się oni zorganizowali. W ciągu tylu lat niewoli — mówił — zdołali oni dzięki doskonałej organizacji uczynić z rolnictwa polskiego ośrodek życia narodowego (?) zarówno w b. dzielnicy pruskiej, gdzie potrafili tak wysoko utrzymać pochodnię ducha polskiego, jak i w b. dzielnicy rosyjskiej, gdzie utworzyli prawdziwe wolne ministerstwo (un ministere libra) rolnictwa.

I temu (?) może właśnie Polska zawdzięcza to, że z chwilą zmartwychstania wolnej Rzpltej cały wasz kraj był duchowo zjednoczony i wewnętrznie scałkowany...

Trudno brać za złe rolnikowi francuskiemu, że się słabo orjentuje, ale skoro już grzeczności sypie, to czemuż pominął szlachtę galicyjską, która nie była lepsza, ale i nie gorsza od królewiackiej lub poznańskiej. Wszystkie trwały wiernie przy tronach zaborczych.

Ucisk prasy włoskiej.

Mussolini boi się krytyki!

Na onegnajszem posiedzeniu Izby włoskiej Mussolini przeforsował ustawę prasową w sposób niepraktykowany w żadnem państwie konstytucyjnem. Oto na żądanie Mussoliniego Izba odbyła nocne posiedzenie, na którem w przeciągu jednej godziny uchwalono nadzwyczajną ustawę prasową rządu faszystowskiego, uprawniającą rząd do ograniczenia według jego uznania wolności prasowej, jakoteż do ustalania kar za przestępstwa prasowe.

Wbrew zwyczajom parlamentarnym ustawa została zreforowana w wielkim pośpiechu tylko ustnie, poczem natychmiast przystąpiono do głosowania. Ustawa została przyjęta większością 261 przeciw 5 głosom.

Uchwała parlamentu brzmi: Izba upoważnia rząd do rozszerzenia jego kompetencji w kierunku reformy ustaw, dotyczących bezpieczeństwa publicznego, jakoteż brzmienia kodeksu karnego i do włączenia do tej reformy przepisów, dotyczących zapobiegania i unicestwienia nadużyć i przestępstw prasowych.

Opozycja konstytucyjna pod kierownictwem Salandry i Rolanda nie była obecna na posiedzeniu, tak, że dyskusję nad ustawą i głosowanie nad nią przeprowadziła wyłącznie większość rządowa.

Następnie Mussolini odroczył parlament do grudnia.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Cherubin z piekła“, sztuka w 3 aktach **Juljusza Germana.**

Spotyka taki pan we fraku balowym w knajpie apaszów, towarzystwo z pod ciemnej gwiazdy i jak Paraklet Jewreimowa współczując z nędzą człowieczeństwa, próbuje w duszach tych upadłych istot dobudzić się iskry Bożej, drzemiącej w każdym człowieku pod popiołami zła i nieprawości, którymi zasypało ją życie. Tamten pocieszyciel ludzkości chce dla smutnych i nieszczęśliwych wyczarować złudę szczęścia, pan w balowym fraku pragnie w upadłych wskrzesić wiarę w godność, piękno i radość życia. Chce ożywić w nich umarłe marzenie, chce napoić ich tęsknotą do „kraju nieznanego“, przeznaczonego dla wszystkich, którzy zapragną duszą podnosić się ku niemu. A człowiek, którego wypełni miłościwą radością łaska tego marzenia, odrzuci precz wszystko, co było w nim małe i nikczemne, a nie było z krwi jego istotnych pożądań, odrzuci przeszłe swe życie jak łachman cuchnący i stanie się nowym, odrodzonymm, uśmiechnionym radośnie światu i temu dalekiemu przeznaczeniu swemu.

Pan w balowym fraku wziął na siebie misję uświadamiania ludziom zbłąkanym, że można wyzwolić się z cierpienia i grzechu, byle tylko silna wola przeprowadzała dzieło odrodzenia, byle tylko tęsknota rwała się ku nieznanemu, ku nieogarnionemu, ku prawdziwemu szczęściu, które istnieje gdzieś i ku któremu z wiarą słoneczną iść trzeba. Bo anioł śpi w każdym człowieku i anielsko z każdego serca wypromieniać się może.

I ów dziwny filantrop wyprowadza ze sobą z zatęchłej, rozbójniczej nory gromadkę wyrzutków społeczeństwa i ukazuje im życie nowe, czyste, jasne i radosne, robi z nich ludzi, w których goreje płomień tęsknoty do ideału, dający im moc przetrwania wszelkiego zła, mogącego ich w przyszłości spotkać. Bandyci, złodzieje, i prostytutki zatracają ohydę dawnych instynktów, niby ukąpani w uświęcającej i odradzającej wodzie, przemieniają się w pogodne, dobre istoty, które nie rozumieją, jak można męczyć się i nurzać w nieprawości, skoro żyć można radosną tęsknotą.

A pan w balowym fraku, dokonawszy tego, odchodzi szukać innych, którychby wywodził na drogę szlachetnego człowieczeństwa. Obecność jego jest już niepotrzebna: ci ludzie, w których zbudził aniołów, są już zaklęci w czar nieśmiertelnego uśmiechu, a ten uśmiech będzie im rozpromieniał i ozłacał dalszą pielgrzymkę po ziemi. Są szczęśliwi marzeniem swem i tęsknotą. I wróciwszy do nędznej egzystencji wędrownych cyrkowców, weselą się jak dzieci i są dobrzy i czyści jak dzieci. Uśmiechami powierzają sobie swe radości, cienie życia zataczają swe koła daleko poza ich istnieniem, bo oni idą w zorzę, której łuna w niedosiężnej gdzieś płonącą nieskończoności, zaczarowane ich oczy już na sobie trzyma.

Taką uroił sobie o życiu wizję poeta, ulegający silnie wpływowi potężnego dzieła Jewreimowa: „To co najważniejsze“. Rozlewna, mistycznym oddechem owiana poezja cechuje jego utwór, wywierający miłe wrażenie dzięki tej pogodzie ogólnego nastroju, w której się pławi. Jakże ta słoneczność wiary w radość, przeznaczoną człowiekowi i w anielski pierwiastek, wszczepiony w jego duszę, odbija od ponurych fantasmagorji wizjonerów skandynawskich i rosyjskich i ich niezliczonych naśladowców! Może naprawdę życie nie jest takie złe i człowiek nie jest taki zły — powie sobie niejeden po wysłuchaniu sztuki Germana.

Całości, jako utworowi scenicznemu szkodzi literackość niektórych pomysłów i djalogów. Za tani efekt uważam wprowadzenie w akcie II. tańca dwóch baletnic, zwłaszcza, że osoby, rozmawiające na uboczu, są tak zajęte swym problemem, że wcale nie zwracają uwagi na ów taniec w oświetleniu fjoletowem. Najżywszy jest akt I., najmniej ekspresji posiada akt II. Ideowa konstrukcja utworu jest przeprowadzona solidnie, mniej natomiast zadowala konstrucja techniczna.

Świetną tak zewnętrznie jak i co do rodzaju gry sylwetkę pana w balowym fraku dał p. Brzeski. Słowo jego nabrało siły i dźwięku, gest był pełen szlachetnej godności. Z roli swej nie wypadł ani na chwilę, utrzymując stylową dystynkcję postaci.

P. Czajkowska miała swój bardzo dobry wieczór; wyglądała bardzo ładnie, grała powściągliwie, co nie wyklucza ani wybuchów temperamentu ani innych objawów realistycznej pełni życia. Miły wdzięk cechował tym razem kreację artystki, dykcja zawierała rozległą skalę głosu, modulowanego od szeptu pieszczoty do mocnych akcentów uniesienia.

P. Dębickiej nie odpowiadała w I. akcie rola rozpasanej dziewczyny — to nie jej „genre“. Tupet był sztuczny, przeczył mu gest i głos.

P. Rasiński w roli gospodarza szynku a potem „dyrektora“ wędrownego cyrku poruszał się, jak zwykle, swobodnie, utrzymując partję swą na linji realistycznego komizmu. Z ożywieniem i przekonaniem grali pp. Rygier, Tartakowicz i Kowalski. p. Czaki grał bez zarzutu z nigdy go nieopuszczającym pogodnym spokojem, tak właściwym jego indywidualności twórczej. Dobry był epizod p. Ładosiówny.

Artur Cwikowski.

—:::—

Anglja burzy stare domy
a w Polsce ludzie mieszkają w ziemiankach.

Z Londynu donoszą: Sir Kingley Wood, podsekretarz stanu w angielskim ministerjum zdrowia, oświadczył, iż program budowy nowych domów daje bardzo korzystne wyniki. Liczba domów budowanych w Anglji w ciągu miesiąca przekracza 12.000. Wobec tego należy się spodziewać, iż władze miejscowe Londynu i Liverpoolu będą mogły przystąpić do zburzenia domów, w których mieszkania nie odpowiadają warunkom higjenicznym.

A jak jest w Polsce?

W okresie dewaluacji obszarnicy cukrownicy i różni inni eksportujący przemysłowcy lokowali swe kapitały w bankach angielskich, zamiast korzystać z taniej (w stosunku do złota) robocizny i tanich materjałów budowlanych i budować domy w Polsce. Dzięki „patrjotyzmowi“ tych magnatów, którzy nie mieli zaufania do Polski banki angielskie dysponując polskiemi oszczędnościami udzielały tanich kredytów, za które ludzie budowali domy. Nie wiemy, ile miljonów funtów szterlingów mają kapitaliści polscy w bankach angielskich, ale nie będzie to parodoksem jeżeli powiemy, że w Polsce ludzie mieszkają w ziemiankach i norach dlatego, że za część polskich pieniędzy powstały angielskie domy.

Ilustracją tego co się dzieje w Polsce jest znowu eksmisja 150 osób w Warszawie. Oto przy ul. Łódzkiej nr. 26 mieści się jednopiętrowy dom mieszkalny z facjatami o 32 lokalach. W domu tym i facjatach mieszkało 150 osób. Dom ten oddawna znajdował się w stanie ruiny, a ostatnio zarysowały się poważnie boczne jego ściany. Wezwana komisja budowlana stwierdziła, iż dom grozi w wysokim stopniu zawaleniem i dlatego potrzeba niezwłocznie usunąć mieszkańców w zajmowanych lokalach. Znowu 150 osób znajdzie się bez dachu nad głową w Warszawie

—:::—

Korupcja w instytucji społecznej.

Stryj, w czerwcu.

Stryjska Kasa chorych stala się przedmiotem rozgoworów z racji przyjęcia lekarzy i „argumentów“, jakimi niektórzy lekarze stryjscy i protektorzy ich operują. Przyznajemy z miejsca, że Zarząd w przeważnej części oparł się zakusom i pokusom ze strony pp. Zgodów, Rostkowiczów, Haberów i innych „katolików“ — ale rzecz sama w sobie daje widowisko, gdyby nie to, że z boku stojący nie rozumie, dlaczego „niezależni nasi“, którzy od trzech lat dzierżą prym w Zarządzie nie zdołali, czy nie potrafili tak kierować sprawami, by Romanyszyn i Stolar nie dali się poprowadzić na pasku endecji polsko-ukraińskiej i „argumentów“ brzęczących, czy też szeleszczących. Od trzech lat partja nasza jest świadkiem braku linji wytycznej w kierownictwie sprawami Kasy i wyniki tych trzech lat utwierdzają nas w przekonaniu, że przy wyborach obecnych trzeba by robotnik stryjski zajął wyraźne stanowisko i przepędził tych wszystkich, którzy „z czystem sumieniem“, ale w sposób nieczysty uważają, że można uzgodnić stanowisko i postępowanie z ostatnim epigonem endeckim w Kasie, Powroźnickim. Panem Wiktorem Powroźnickim i jego elikwipracjami polityczno-macherskimi zajmiemy się osobno.

Dziś chodzi nam o to, że pan ten wciągnął robotników w sprawy pachnące brzydko, bo w aferę nacjonalistyczno-wyznaniowo-korupcyjną i za to odpowie on, ale i od „niezależnych“ także zażądamy sprawozdania... Panowie niezależni na gwałt dzisiaj domagają się uregulowania sprawy w Kasie — a czy to nie pachnie obawą przed wyborami? Przez trzy lata tolerowało się świństwa naczelnego lekarza, uspokajało się sumienie swoje i publiczne papierowemi rezolucjami, a dziś, kiedy sprawa stała się piekącą, zbiera się plony w formie skorumpowanych Romanyszynów.

Do spraw tych powrócimy, bo wybory obecne i dotychczasowe stosunki zniewalają nas do zajęcia wyraźnego stanowiska. Do Zarządu Kasy zwracamy się z apelem i radą, by nie pozwolił korupcji i terrorowi tryumfować — należy wprzód wyczyścić i sprawy załatwić tak, by zaniepokojona opinja robotnicza nie traciła zaufania do instytucji ubezpieczeniowych.

Kongres wróżbitów.

W Wiedniu odbył się międzynarodowy kongres astrologów, na którym najliczniejszy udział brali „czytający w gwiazdach“ Anglicy.

Angielscy uczestnicy kongresu dowodzili w sposób jaknajpoważniejszy, że w ich kołach już w r. 1910 przepowiadana była wojna światowa, niemniej wiadome było, że Wilhelm II zostanie zdetronizowany i będzie musiał uciekać z Niemiec.

Inni astrologowie przepowiadali na kongresie wydarzenia polityczne najbliższej przyszłości. I tak w 1927 roku nastąpi w Europie zasadniczy przewrót. Będzie on atoli tylko przygrywką do olbrzymiej katastrofy dziejowej w roku 1929. W tym to nieszczęsnym roku bowiem planeta Saturn znajdować się będzie w niepomyślnej konjukcji z Marsem. Taka konjunkcja zaś oznacza wedle prastarych doświadczeń astrologicznych — wielkie katastrofy dziejowe.

Kto do zeka, zobaczy.

Wódka w spluwaczce.

Jedno z pism nowojorskich podaje: Trzech tajnych agentów, chodząc po rozmaitych nocnych lokalach celem śledzenia, czy gdzieś nie sprzedaje się i nie konsumuje alkoholu, przybyło do pewnego klubu, mającego w swych ubikacjach także salę na tańce. W kącie stała wielka, prawdziwie amerykańska spluwaczka, a koło niej siedziało na krzesłach czterech mężczyzn, z „najlepszego“ towarzystwa nowojorskiego. Spluwaczka nie przedstawiała nic podejrzanego, podejrzany natomiast jednemu z agentów wydał się humor małego kółka zebranych.

Zaglądnął tedy do spluwaczki i ku niepomiernej radości znalazł w niej wódkę, którą w tem naczyniu kryli amatorowie alkoholu przed szpiegującem okiem władz. Oko byłoby nie rozpoznało jakości płynu, wywęszył go jednak nos agenta i niefortuni czciciele Bakchusa powędrowali do komisarjatu policyjnego.

—:::—

Kronika literacka.

„LUDZIE SĄ“... Pod tym tytułem zamieszcza „Kurjer Polski“ dobry dowcip. Opisując atmosferę sejmową, nacechowaną podejrzliwością oraz skwapliwością w rzucaniu oskarżeń, pisze autor, iż ktoś z tej okazji wyraził w kuluarach sejmowych zadowolenie, iż przecież u nas niema wielkich afer parlamentarnych, rodzaju kanału panamskiego...

Ludzie są — odpowiada mu rozmówca — tylko kanału nam brak.

ZGON ZNAKOMITEGO MUZEOLOGA FRANCUSKIEGO. W Paryżu zmarł Henry Lapanze, znakomity muzeolog francuski, konserwator Muzeum Sztuk Pięknych m. Paryża, autor szeregu cennych dzieł z zakresu historji sztuki francuskiej, założyciel i wydawca dwu czasopism artystycznych.

Izba skarbowa we Lwowie komunikuje,

że według przepisów par. 13 ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Rzpltej Polskiej Nr. 57 poz. 408 z r. 1925 rozporządzenia Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości z dnia 27 maja 1925, r. wysyłanie zagranicę pocztą czeków, przekazów, akredytyw, weksli oraz wszelkich zobowiązań pieniężnych zarówno w walucie zagranicznej, jak i w walucie polskiej, jest bez zezwolenia władzy skarbowej zabronione. Wywóz zagranicę wymienionych wyżej walorów (z wyjątkiem weksli), dozwolony jest według przepisów par. 16 tegoż rozporządzenia bez specjalnego zezwolenia władzy skarbowej każdej, za paszportem zagranicznym (dowodem osobistym) zagranicę wyjeżdżającej osobie do wysokości równowartości 1.000 złotych.

Wysyłka zagranicę przez pocztę wspomnianych wyżej walorów włączając w to weksle dokonana być może albo za pośrednictwem Banków, które posiadają nadane im przez Min. Skarbu prawa banków dewizowych, albo za zezwoleniem właściwej dla wysyłającego pod względem terytorrjalnym Izby Skarbowej. — W tym drugim wypadku wysyłka wspomnianych walorów może być uskuteczniona przez odnośną osobę osobiście w listach (paczkach) wartościowych, w drodze wniesionego podania.

Każdy zagranicę wysyłany weksel, zarówno z zezwolenia Izby Skarbowej, jak i za pośrednictwem banku dewizowego, musi być zaopatrzony w pieczęć z adnotacją Izby Skarbowej, że na wysyłkę danego wekslu pocztą zagranicę zostało udzielone zezwolenie, bądź w adnotację tego banku dewizowego, który w wysyłce danego wekslu pośredniczy (par. 13, cyt. rozp.).

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Sublokatorka“ (pożegnalny występ Ludwika Czarnowskiego).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“ (gośc. występ Sowilskiego i Zamorskiej).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria“ i „Pajace“ (występ Hołyńskiego).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2

Czwartek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

Piątek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

Sobota, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

Niedziela, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Czwartek, o godz. 7.30 „Dama w purpurze“.

Piątek, o godz. 7.30 „Dama w purpurze“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy“ (premiera).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy“.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy“.

—:::—

„DZIEWCZYNA Z 1001 NOCY“. Premiera tej nowej operetki Stolza odbędzie się w sobotę w Teatrze Nowości. „Dziewczyna z 1001 nocy“ w Wiedniu szereg miesięcy nie schodziła z afisza teatralnego. Główne role kreują pp. Rapacka, Brzeska, Poleska, reżyser Tatrzański, Sowiński, Ostrowski, Roński, Bojanowski, Kopczyński, Szosland i Szymański. Przy pulpicie dyrygenta R. Wojnarowicz.

Z wydawnictw.

Wyszedł z druku Nr. 93 tygodnika „GŁOS PRAWDY“. Treść: Centrum polityczne — A. Śliwiński. Niedyskrecje. Kłonicą w łeb — W. Stpiczyński. Konflikt gospodarczy z Niemcami. Krytyczny zwrot w rokowaniach handlowych Polsko-Niemieckich — S-fin. Patrjotyczna wstydliwość — Jan Bzura. Nowy etap historji paktu gwarancyjnego. Chińska zagadka — Władysław Gumplowicz. W imię sprawiedliwości. Kółka Rolnicze — A. Uziembło. Redakcja i administracja, Warszawa, Szpitalna L. 1.

Bibljoteka Dzieł Wyborowych, Lwów, ul. Zimorowicza 5, wydała ostatnio P. Lotiego „Zjawa Wschodu“. Znakomity ten podróżnik i beletrysta, daje w „Zjawie Wschodu“ przepiękną wizję, jaka staje przed oczyma żądnego wrażeń turysty i niespokojnego kochanka, który dąży w dalekie kraje, aby tam odszukać umiłowaną kobietę. Niestety, przeczucia serca go nie mylą. Przybywa za późno i już tylko na grobie kochanki śnić może wspomnienia chwil ongiś z nią spędzonych. Nad całą książką Loti'ego unosi się czar prawdziwej poezji.

—:::—

Różne.

POWSZECHNA AMERYKAŃSKA WYSTAWA OBRAZÓW odbędzie się w Los Angelos w Kalifornii z początkiem listopada br.

PRAWO MORALNE PISARZY I ARTYSTÓW. W parlamencie francuskim poseł Marceli Plaisant złożył projekt prawa, mającego na celu zabezpieczenie twórczości literackiej i artystycznej od zniekształcenia przy przeróbkach, a więc na filmach, w skrótach do antologji, popularnych wydań i wypisów szkolnych i t. d.

JAK ROZWIJA SIĘ PRZEMYSŁ SAMOCHODOWY W AMERYCE? Pisma amerykańskie podają, iż rok 1925 rozpoczął się bardzo pomyślnie dla przemysłu samochodowego. Produkcja samochodów w Stanach Zjednoczonych w ciągu pierwszych trzech miesięcy bieżącego roku utrzymała się na tym samym poziomie, co w tychże miesiącach w r. 1923 i 1924. Ceny samochodów mają widoczną tendencję zniżkową. Rynek automobilowy w Stanach Zjednoczonych wydaje się być blizkim przesycenia. W miastach, oraz w większości osad rolniczych znajduje się nadmiar samochodów. Przy końcu roku 1924 jeden samochód w St. Zjednoczonych przypadał na 6 mieszkańców, czyli, że prawie każda rodzina w Stanach Zjednoczonych ma samochód.

„OBRONA LONDYNU“ NA WYSTAWIE W WEMBLEY. Jedną z największych atrakcji wystawy w Wembley, to coroczne widowisko „Obrony Londynu“. Wyobraża ono, przy pomocy ogni sztucznych ostrzeliwanie Londynu z aeroplanów, pożar miasta, wzniecony przez bomby i miotacze ognia, oraz obronę „ogniową“ i odpędzenie nieprzyjacielskiej atakującej floty napowietrznej. Przedstawienie to cieszy się niebywałem powodzeniem.

KSIĄŻKI, KTÓRE NAS NIE DOSZŁY. Na podstawie historji powszechnej literatury można stwierdzić, że nieprzeliczona ilość książek, które niewątpliwie zostały napisane, nie doszła nas. Nie znamy nawet ich nazw. Aischylos, tragik grecki, napisał około 70 dzieł (według niektórych źródeł 90), a przechowało się tylko 7 w całości. Sofokles napisał 120 tragedji, z których przechowało się w całości tylko 7. — 100 zaś w ułamkach. Po Eurypidesie zostało 17 tragedji z liczby 92. Tak samo liryka grecka wykazuje olbrzymie luki. Główne przyczyny tych strat przypisać należy częstym pożarom w Aleksandrji podczas wojen i barbarzyństwa zdobywców tego miasta. Arabowie w r. 672 w ciągu 6 miesięcy używali zbiorów bibljotecznych jako opału do łaźni miejskich.

Ale także z nowszej literatury wiele zginęło dzieł po części wskutek niszczenia ich przez samych autorów. Goethe np. spalił swój utwór młodzieńczy p. t. „Józef“ i farsę p. t. „Nieszczęście rodziny Jakobi“. Zaginął „Faust“ Lessinga i dwutomowa powieść Kleista, większa część rękopisu „Rabina z Becharachu“ Heinego. W literaturze rosyjskiej Gogol spalił rękopisy własne. Wogóle piśmiennictwo każdego kraju może się wykazać utworami, których nie zna i nigdy już nie pozna.

CORAZ MNIEJ CZYTA SIĘ W PARYŻU. Paryżanie z roku na rok czytają coraz mniej książek, wnosząc z następujących cyfr, podanych przez miastową bezpłatną bibljotekę. W maju 1921 wydano 160.000 książek, w 1922 w tym samym miesiącu 130.000, w r. 1923 120.000 i w maju roku zeszłego tylko 110.000.

LUDNOŚĆ STANÓW ZJEDN. WZRASTA. Dnia 1. stycznia rb. Stany Zjedn. liczyły 114,311.000 mieszkańców. Stanowi to przyrost 1,627.000 mieszkańców w ciągu roku ostatniego. Cyfra ta jest czterokrotnie wyższa od cyfry przyrostu imigracji.

RADJO W POCIĄGACH. Jak donoszą, w Anglji na linjach kolei żelaznych: London — Midland i na linjach szkockich urządzono radjostacje w pociągach pasażerskich. Radjostacje odbiorcze zmontowane są w wagonach bagażowych, przy zastosowaniu głośników Marconiego w wagonach osobowych. Urządzenie to, obok zapewnienia pasażerom rozrywki, ma znaczenie praktyczne, mianowicie tą drogą prowadzący pociąg otrzymują ostrzeżenie o mgłach, opadających raptownie w strefach, przez które przebiegać mają pociągi.

DROŻYZNA OWOCÓW. Tegoroczna pomyślna dla urodzajów pogoda daje nadzieje, iż rzeczywiście urodzaje w sadach i ogrodach powinny być piękne. — Jednakże te z owoców, które się już na targu pojawiają, mają cenę bardzo wysoką. Duże szklanki poziomek za 1 zł., 1/4 kg. czereśni za 50 gr. — to luksus, na który nie każdy sobie może pozwolić. Trzeba też przyznać, że publiczność mało owoców kupuje, bo ją na to nie stać. Ale czy władze miejskie nie mogłyby się zainteresować tem paskarstwem owocowem?

KRÓL FIGOWY. W Ameryce bywali już różni „królowie“: kolejowi, miedziani, naftowi, wołowi itp. Do tej grupy przybył obecnie — jak donosi „Ogrodnictwo“ — król figowy, niejaki M. I. C. Forkner z Fresno w Kalifornji. Na przestrzeni 5000 hektarów posiada on niedawno zasadzonych 600.000 drzew figowych, z których już w roku 1922 zebrał 1000 ton, w przyszłości jednak wydajność obliczoną jest na 3.600—4.000 tonn. Ambicją tego „króla“ jest zakasowanie Małej Azji wraz ze Smyrną i przyległościami.

CZŁOWIEK, KTÓRY KOLEJĄ NIE JEŹDZIŁ. W Chatada w Hiszpanji, zmarł rolnik w wieku 116 lat, który nigdy nie jeździł ani koleją, ani automobilem.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496